

BRUNO APITZ: *Nackt unter Wölfen*. Roman 1959, Mitteldeutscher Verlag Halle (Saale), s. 564. — BRUNO APITZ: *Nadzy wśród wilków*, przekł. z niem. J. Rawicz 1960, KiW, s. 467.

Tak samo jak w Polsce i innych krajach, tak również w Niemczech po drugiej wojnie światowej wyodrębnił się w literaturze specjalny dział tematycznie związany z problematyką obozów koncentracyjnych. Książka Apitza jest nową pozycją w tym szeregu. Kontynuuje ona tradycje takich utworów, jak np. „Die Prüfung” Breca, „Moorsolqaten” Langhoffa i „Das siebente Kreuz” Anny Seghers. Autor książki „Nackt unter Wölfen” był przez 8 lat więźniem w Buchenwaldzie i pisze jako Niemiec i rodak tych, na których spadła odpowiedzialność za to, co się tam i nie tylko tam działo. Książka Apitza, to nie epicka relacja i nie tylko rozprawa ze stanowiska politycznego, to raczej spowiedź człowieka, który może uczciwie powiedzieć, że on sam robił co było w jego mocy, aby ówczesną rzeczywistość zmienić i nadal robi wszystko, żeby do powtórzenia się tych tragicznych wydarzeń nigdy już nie doszło. Pokazuje on z usprawiedliwioną dumą ludzi, którzy w najstraszniejszych warunkach i najgorszych chwilach walczyli o swą ludzką godność do ostatka. Głos tego rodzaju, zwłaszcza, że jest to głos Niemca, ma szczególną wagę i to, abstrahując od innych czysto literackich walorów książki, jest powodem, że „Nackt unter Wölfen” rozchodzi się po świecie z rzadko spotykaną szybkością.

Książka Apitza wyszła w NRD w 11 nakładach w ogólnej ilości 500 000 egzemplarzy. Do tego należy dodać tłumaczenia, które ukazały lub mają się ukazać w ZSRR, Włoczech, Francji, Polsce, Holandii, Finlandii, na Węgrzech, w Bułgarii, Rumunii, Czechosłowacji, na Ukrainie i Łotwie, w Szwecji i NRF. Wydawnictwo Seven Seas wysłała ją do wszystkich krajów, w których dominuje język angielski<sup>1</sup>.

Akcja książki toczy się wiosną 1945 r. i obejmuje ostatnie tygodnie istnienia obozu. Chodzi więc o ostateczne rozstrzygnięcia, o życie lub śmierć. Wydarzenia stają się niesłychanie emocjonujące; zbliżająca się razem z wojskami wyzwolenческими wolność mobilizuje do ostatniej, decydującej walki. W tych warunkach nie może być niejasności, autor oddziela bardzo ostro dobro od zła: sylwetki bohaterów to monolity, bo tylko tacy ludzie mogą tę walkę z powodzeniem rozegrać. Materiał powieściowy mówi sam za siebie, swoim autentyzmem ogranicza do minimum możliwości przetworzeń literackich. Autor tylko bardzo dyskretnie pokierował akcją, wplatając historię dziecka żydowskiego, które więźniowie z narażeniem życia starają się uratować od niechybnej śmierci. Dziecko jest pretekstem, poprzez który autor ujawnia całą plejadę innych spraw związanych z życiem więźniów.

Jeden z bohaterów wypowiada następujące słowa: ...„czasem myślę, że zamieniliśmy się w cholernie twardą ferajnę...”<sup>2</sup>. Apitz pokazuje na dalszych stronach swej powieści, o jaką twardość tu chodzi. Do obozu docierają wiadomości z frontu: ofensywa amerykańska, atak wojsk radzieckich, częste naloty alianckich samolotów, równocześnie wznaga się podszyte strachem okrucieństwo hitlerowców. Więźniowie stoją przed niewiadomą, na którą składają się dwie ewentualności — wystrzelanie całego obozu przez SS lub ewakuacja. Ewakuacja, to niewiadoma, kryjąca w sobie śmierć z wycieńczenia w drodze, mordy maskowane „ucieczką” i szereg innych możliwości. Tygodnie, w których się te ewentualności waga, pełne są tragicznego napięcia.

Historia dziecka, które jeden z więźniów przybyłych z ewakuowanego już wówczas Oświęcimia przywozi w walizce do Buchenwaldu, pozwala autorowi nie tylko niezwykle ekspresywnie podtrzymać napięcie tych tygodni, ale również odślonić inne sprawy życia więziarskiego od zwykłej ludzkiej postawy aż do sieci

<sup>1</sup> Por. Isa Furmański, *Zu Gast bei Bruno Apitz, „BZ“ — Gespräch mit dem Autor des Romans „Nackt unter Wölfen“ über seine Pläne*. „Berliner Zeitung“ z 10 VII 1960.

<sup>2</sup> Patrz B. Apitz, *Nadzy wśród wilków*, tłum. J. Rawicz, s. 60, Książka i Wiedza 1960.



zakonspirowanych komórek ruchu oporu kierwanego przez organizację komunistyczną. Organizacja ta, która tylko dzięki najdalej idącej konspiracji mogła przygotować plan i środki dla zbrojnego powstania, znajduje się z momentem pojawienia się dziecka w stanie najwyższego zagrożenia. Dla władz obozowych dziecko staje się dowodem jej istnienia a w ogóle urasta ono do symbolu wartości ludzkich i to jest chyba jedyny symbol, który autor do swej powieści wprowadził.

Na pierwszym planie działa kilka osób, które tworzą aktywny tajny organizację oraz jej kilkuosobowe kierownictwo. Równorzędne role grają osoby, które nie będąc członkami tajnej organizacji ściśle z nią współpracują, np. kierujący samorządem obozowym Krämer. Wszystkie te postacie widzimy w działaniu; nieliczne wzmianki powracające do przeszłości nie naruszają toku opowiadania, toczy się ono bardzo szybko bez dygresji. Jedności akcji odpowiada jedność miejsca i czasu.

Jak wyżej wspomniano, postacie są jednorodną, autor nie przedstawia typów chwiejnych, warunki konspiracji ograniczają ekspresję uczuć psychicznych do wymownego milczenia lub skąpych gestów. Spojrzenie, grymas czy skąpe słowa, oddają jednak głęboko ludzkie cechy charakterów tych ludzi.

Czytelnik śledzi tok akcji z ogromnym napięciem. Walka o dziecko, to walka o zachowanie największych wartości, to egzamin, przez który nawet zamordowany przez Gestapo Pippig przechodzi z podniesionym czołem. Dziecko to staje się źródłem siły, która pozwala dwóm nieludzko torturowanym więźniom, Höfłowi i Kropińskiemu, przetrwać piekło bunkra. Nielegalny komitet obozowy, który w chwili rozpoczęcia akcji powieści jeszcze widzi możliwość wyboru: albo dziecko, albo bezpieczeństwo 500 000 więźniów — pod koniec powieści widzi już tylko konieczność ratowania tych dwóch wartości równocześnie i w ten sposób wznosi się na wyżyny pełnego człowieczeństwa.

Kontrasty, których ta powieść jest pełna, zaostrzają jej wymowność. Okrucieństwo faszystów konfrontuje autor z humanitaryzmem więźniów, niesnaski w obozie „władców”, z solidarną braterską postawą ich ofiar. Wrzaski i bestialstwo faszystów nie są w stanie stłumić buntu wzbierającego pod pozorną biernością, którą na zewnątrz demonstrują pasiak. Walka zbrojna wybucha w chwili, gdy więźniom pozostała już tylko śmierć lub wolność.

Powstanie wywołane przez Komitet Oporu krzyżuje plany kierownictwa obozu. Więźniczynie wyzwalają się sami a wolność, która nadchodzi, to dzieło ich nieugiętej postawy. Toteż na kartach powieści nie pojawiają się oswobodziciele.

Do całości powieści niczego dodać już nie można. Jej wymowa nie podlega dyskusji. Autor ustrzegł się od ogólników i niedopowiedzeń. Język powieści jest niezwykle prosty, tak jak postacie, z którymi się w niej spotykamy.

Pomniki wznoszące się w miejscach zbiorowego męczeństwa i kaźni w Oświęcimiu, Majdanku, czy Buchenwaldzie, dokumenty, pamiętniki, wspomnienia czy wreszcie specjalny dział literatury pięknej zajmujący się problematyką obozów koncentracyjnych, mają przypominać nie tylko o hańbie i poniżeniu, przez które ludzkość przeszła, ale również stanowić hołd dla tych, którzy bronili swego człowieczeństwa do ostatka. Książka Apitzta poświęcona nieżyjącym towarzyszom walki wszystkich narodowości jest pomnikiem wystawionym przez autora tym, „których trzeba było zostawić na znaczonych ofiarami drodze przez obóz Buchenwald”<sup>3</sup>.

Tłumaczenie J. Rąwicza, w którym tylko przy bardzo skrupulatnej analizie odkryłoby się pewne słabości, ogółem jest dobre i dla polskiego czytelnika niezmiernie pomocne przy zapoznawaniu się z tą cenną powieścią. Momenty, w których tłumacz odbiega od oryginału, są nieliczne, tak że czytelnik nie traci najważniejszych walorów książki.

<sup>3</sup> Z dedykacji B. Apitzta do „Nackt unter Wölfen“.



Wydawnictwo „Książka i Wiedza” zasługuje na słowa uznania, ponieważ wzbogaciło nasze półki księgarskie naprawdę cenną pozycją. Żałować należy jedynie, że zaniechano praktykowanego w większości wypadków zwyczaju opatrywania książki autora, u nas dotąd nieznanego, najkrótszym chociażby komentarzem. Dla czytelnika polskiego niewątpliwie ciekawą byłaby wiadomość, że „Nackt unter Wölfen” jest pierwszą większą pozycją pisarską Apitz i że dopiero w wieku lat 58 ukończył on tę książkę. Apitz należy w tej chwili do czołówki pisarskiej NRD i jeśli zrealizuje swoje dalsze plany pisarskie, będziemy mieli okazję nieraz jeszcze spotkać się z jego książkami.

Teresa Piotrowiak

HANS HABE: *Off Limits*. Wydawnictwo Literackie, Kraków, s. 495. Przekład Wandy Kragen.

Tłumaczenie powieści Hansa Habego „*Off Limits*” pojawiło się na polskim rynku księgarskim w połowie 1960 r. Fakt ten nie został zaliczony jednak do tzw. wydarzeń literackich, a krytyka polska prawie go zupełnie przemilczała<sup>1</sup>. Problematyka książki jednak, w której autor analizuje niedawną przeszłość Niemiec i ujawnia początki aktualnych tendencji rozwoju państwa bońskiego, może niewątpliwie zainteresować polskiego czytelnika.

Autor powieści, Hans Habe, jest mało znany w Polsce. Pomimo że ma on już znaczny dorobek literacki, jest mało popularny również i w Niemczech<sup>2</sup>. Natomiast za granicą, a zwłaszcza w krajach anglosaskich, utwory jego osiągają milionowe nakłady. Książki Habego wydawane już były w 23 krajach i tłumaczone (zazwyczaj z niemieckiego oryginału) na 18 języków. Takie jego dzieła jak „*Ob Tausend fallen*” (1941 r.) i „*Unsere Liebesaffäre mit Deutschland*” (1952 r.) uchodzą w Ameryce za klasyczne powieści wojenne i powojenne. To, że niemiecki autor zyskał sławę nie swoimi niemieckimi oryginałami, lecz dzięki przekładom, jest znamienne dla tego pokolenia młodych pisarzy, którzy musieli z kraju emigrować i nie mogli się dać poznać swojemu społeczeństwu.

Gdy w r. 1936 ukazała się pierwsza książka Habego — powieść z życia emigrantów „*Drei über die Grenze*” — los tego wówczas 25-letniego pisarza, jak i wielu jemu podobnych, był już przesądzony. Ucieczka z Austrii, zakaz publikacji, emigracja, wieloletnia tułaczka po świecie, wreszcie wojna i walka przeciwko Niemcom hitlerowskim w szeregach armii alianckiej, oto koleje życia tego świetnie zapowiadającego się publicysty i pisarza<sup>3</sup>.

Po zakończeniu wojny Habe przebywa jako oficer armii okupacyjnej na po-

<sup>1</sup> „Niemcy po wojnie” — pod tym tyt. R. Karst opublikował recenzję książki w „*Nowych Książkach*” nr 18/1960, a w „*Tygodniku Powszechnym*” z dn. 4 IX 1960 r. omówił ją J. Kołataj w art. pt. „Trzeba być niesprawiedliwym”.

<sup>2</sup> Hans Habe, syn dziennikarza, urodził się w Budapeszcie w 1911 r. Studiował na Uniwersytecie w Heidelbergu i Wiedniu. W latach 1929—1933 był redaktorem w „*Wiener Sonn- und Montagszeitung*”. Następnie zostaje naczelnym redaktorem „*Oesterreichische Abendzeitung*” i „*Morgen*”. W okresie od 1935—1938 przebywa w Pradze jako korespondent *Ligi Narodów* „*Prager Tageblatt*”. W latach 1945—46 jest naczelnym redaktorem „*Neue Zeitung*” w Monachium. Od 1949 do 1952 r. pełni funkcję naczelnego redaktora „*Süddeutsche Zeitung im Bild*”; „*Münchener Illustrierte*” oraz „*Echo der Woche*”. Habe wydał pierwszą swoją książkę w 1936 r. pt. „*Drei über die Grenze*”, za nią poszły dalsze: w 1937 r. „*Eine Welt bricht zusammen*”, w 1938 r. „*Zu spät*”, w 1941 r. „*Ob Tausend fallen*”, w 1943 r. „*Kathrine*”, w 1946 r. „*Wohin wir gehören*”, r. 1948 r. „*Der Weg ins Dunkel*”, w 1952 r. „*Unsere Liebesaffäre mit Deutschland*”, w 1954 r. „*Ich stelle mich*”, w 1955 r. „*Off Limits*”, w 1959 r. „*Ilona*”.

<sup>3</sup> Por. K. Schumann, Hans Habe — ein Romancier der traditionellen Form. „*Die Kultur*” nr 149/60.